Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

CENA 60 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 1150 Mk.
Z odnoszeniem do domu 1300 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 1450 Mk.
Zagranicą 2800 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 60 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1,2,3. m. 300., w tekście m. 250
Nekrologi 300 mk. zwyczajne 150 mk.

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 93.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł

№ 233 (7272). Piątek, dnia 13 Października 1922 r. Rok XXX

Telegramy.

Lloyd George zachwiany

PARYZ. „Matin" podkreśla fakt, że stanowisko Lloyd Georgea w opinji kraju jest tak silne zachwiane, jak nigdy i że większość prasy angielskiej a nawet szereg dzienników dotychczas tak rządowych jak np. „Daily Express", „Evening Standard" i inne staną w opozycji przeciwko taktyce premjera. Nigdy dotąd, pisze „Matin", położenie gabinetu nie było groźniejsze.

Podpisanie układu w Mudanji

PARYZ. 12. Z Mudanji donoszą o podpisaniu układu pomiędzy przedstawicielami mocarstw sprzymierzonych a przedstawicielami Kemala baszy.

Możliwość ustąpienia Lloyd George'a

LONDYN. Sprawa stanowiska Lloyd George'a stoi obecnie w pośrodku zainteresowania politycznego w Londynie i rzuca nawet cień na prace Lorda Curzona w. Paryżu.

Dzienniki różnych odcieni politycznych twierdzą, iż należy się liczyć z możliwością ustąpienia Lloyd Georgea w najbliższym czasie i przypuszcza iż Lloyd George, składając królowi prośbę o dymisję, poleci prawdopodobnie Chamberlain, jako najwłaściwszego swego następcę.

W każdym razie stwierdzić należy, że niezbyt zręczna polityka i Lloyd Georgea na Bliskim Wschodzie wywołała zwrot w nastrojach foreign office wobec Lloyd Georgea na jego niekorzyść Znamienna jest jednomyślność, z jaką prasa angielska z wyjątkiem „Daily Chronicle" twierdzi że godzina ustąpienia Lloyd Georgea wybiła. Przyjaciele premjera twierdzą natomiast, iż Lloyd George nie zamierza ustąpić, że przeciwnie, jego usposobienie i zdrowie są obecnie lepsze, niż kiedykolwiek.

Minister Narutowicz w Rydze

RYGA. Minister spraw zagranicznych Narutowicz, wraz z posłem Jodką i innymi polskimi uczestnikami konferencji, przyjechał dziś rano do Rygi. O godz. 13-ej minister Narutowicz, p. Łukasiewicz, oraz członkowie poselstwa byli podejmowani śniadaniem przez prezydenta ministrów Meyerowicza. O godz. 14-ej w poselstwie odbyło się przyjęcie dla przedstawicieli rządu łotewskiego, oraz dla korpusu dyplomatycznego. W obiedzie wziął udział Naczelnik Państwa, Tschakste, premjer Meyerowicz, minister wojny, minister spraw wewnętrznych, posłowie Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych i inni. O godz. 24 minister Narutowicz odjechał do Warszawy.

Minister Narutowicz o związku państw bałtyckich

WARSZAWA. Min. Narutowicz przejeżdżając przez Rosję, przyjął dziennikarzy miejscowych i oświadczył im, że protokuł warszawskiej konferencji państw bałtyckich stanowi poważny fundament pod budowę związku państw bałtyckich. Ożywione stosunki ekonomiczne umocnią sojusz polityczny. W ożywieniu tych stosunków przeszkadza polityka obstrukcyjna Litwy kowieńskiej ale min. Narutowicz ma nadzieję, że stosunki z Litwą z czasem ulegną polepszeniu.

Co się tyczy konferencji rewelskiej w sprawie rozbrojenia, to powodzenie jej zależy w zupełności od dobrej woli rządu rosyjskiego.

Przed wyborami prezydenta rzeszy

BERLIN. „Local Anzieger" donosi: Wśród kół prawicowych odbywają się obecnie rokowania wstępne w sprawie wysunięcia wspólnej kandydatury na stanowisko prezydenta rzeszy.

Proces morderców Rathenaua

LIPSK. Na wstępie wczorajszych obrad w sprawie zamordowania Rathenaua przewodniczący zakomunikował, że objawy zatrucią, które stwierdzono u kilku oskarżonych, mają bardzo poważne podłoże. Nie wykluczone jest podejrzenie o zamach na życie oskarżonych. Na dzisiejszej rozprawie zakończono przesłuchiwanie oskarżonych i przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

Kobiety a wybory.

Konstytucja polska daje kobiecie z chwilą dojścia do pełnoletności prawo udziału w życiu politycznem i społecznem narodu. W przeciwieństwie do innych, nawet bardziej kulturalnych Państw niż Polska stawia prawo kobietę u nas całkowicie na równi z mężczyzną. Wolno jej według swego przekonania oddawać głos na posła po spończonym 21 roku, na senatora zaś po skończonym 30 roku życia. Wolno jej również uzyskać najwyższą godność przedstawicielki narodu jako posłanki do sejmu po ukończeniu lat 25, do senatu zaś po dojściu lat 40.

Będąc równe wobec prawa z mężczyznami i tworząc z nimi jedno wolne, demokratyczne społeczeństwo, winny kobiety dzielić się z nimi również obowiązkami, czyli wykonywać przyznane im prawo i brać pełny udział w głosowaniu— stosownie do przepisów ordynacji wyborczej.

Mając przytem na względzie całość i obronę najświętszych każdemu polakowi i polce spraw jak wolność, całość i dobrobyt ojczyzny, przypada kobiecie z przyrodzenia cały szereg rzeczy, które szczególnie miłuje i dla których się chętnie poświęca.

Do nich należy wszystko to, co dotyczy ogniska domowego szczęścia i rozwoju jako podstawy całego społeczeństwa, opieki nad dziećmi, sierotami, wdowami i chorymi, co wchodzi w zakres szkoły oświaty, dobroczynności, dobrych obyczajów i kultury.

Tutaj kobieta rozwijać może wszystkie dary swego serca i umysłu, tutaj uzdrawiać, łagodzić i tworzyć dobro i piękno. Kobieta polka szczególnie do tego rodzaju zadań z natury jest powołana i na tych polach, jak uczy historja, wielkie też zasługi położyła.

Nie wolno nam zataić, że w odrodzonej i do wolnego życia powołanej Polsce zwłaszcza obywatelska praca kobiety wymaga olbrzymich jeszcze wysiłków. Wielkie pola jej działalności leżą odłogiem i wołają donośnym głosem o naprawę. asze ustawodawstwo socjalne, nasza oświata, hygjena, ubezpieczenie społeczne i urządzenia Nfilantropijne potrzebują gwałtownie udziału rozumnych, czynnych i kochających obywatelek.

Czyżby nie chciały podjąć tradycyjnej pracy teraz, gdy otrzymały pełne prawo do czynnego udziału w zadaniach i zabiegach społeczeństwa?

Zjednoczenie centrowe w programie swym obok odrodzenia i uzdrowienia naszego życia ekonomicznego, politycznego i społecznego na pierwszem miejscu postawiło postęp i cywilizację społeczeństwa, dwie dziedziny, w których bez najszerszego czynnego udziału kobiet-obywatelek-mieszczanek obejść się nie może.

Zadania te, to szerzenie oświaty, opieka nad dzieckiem, inwalidą, bezdomnym i opuszczonym, rozumna filantropja, twórcza praca w żłobku, schronisku, uzdrowisku, szkole, instytucjach wychowawczych, ratowniczych i kulturalnych, to podnoszenie i krzewienie moralności i etyki chrześcijańskiej.

Kobiety zatem, biorąc udział w wyborach, spełniają zadanie potrójne.

Dając wyraz swemu równouprawnieniu więcej nawet niż połową wszystkich uprawnionych głosów, wywierają wpływ na skład i jakość naszego przedstawicielstwa w sejmie i senacie.

Tem samem są współtwórcami i współodpowiedzialnemi za wolność, całość i dobrobyt państwa na wszystkich polach naszego życia politycznego, społecznego i kulturalnego.

Wreszcie pośrednio przez wybory a bezpośrednio osobiście jako przedstawicielki narodu w sejmie i senacie wyrażają swe żądania w zakresie opieki macierzyńskiej, naprawy obyczajów, za gadnieniach zdrowotnych i filantropijnych, kładą nacisk na rozwijanie wartości etycznych i estetycznych na walkę z drożyzną i paskarstwem.

Natura podzieliła między mężczyznę i kobietę pracę społeczną w ten sposób, że nawzajem się uzupełniają i razem dopiero harmonijną tworzą całość. Z chwilą, gdy spadły okowy uprzedzeń i kobieta wywalczyła sobie równe miejsce obok mężczyzny, byłoby obniżeniem własnej wartości godności, dobrowolnem cofnięciem się na poziom niewolnictwa, gdyby z praw swych nie korzystała i posłannictwa swego nie spełniała.

Francuski walczą o prawo wyborcze. Polki bez walki je posiadły. Niechże tedy pokażą swym siostrom, zagranicą, że umieją z niego korzystać i służbę dla narodu i państwa pełnić.

Gdzie zaś miejsce ich w Polsce, powiada im wyraźnie i dobitnie ubiegła chwila. Kobieta nie pójdzie do obozu, który walczy dla walki, dla którego partyjność i przeczenie jest treścią jego mandatu.

Kobieta w imię swego przyrodzonego programu da głos za pracą twórczą, za postępem społecznym, za oświatą i obroną uciśnionych i słabych.

A hasła te wszystkie znajdzie w Polskiem Centrum, które nie pragnie walczyć, ale chce pracować, tworzy, ulepszać własną i państwa dolę.

Wybór nie trudny!.

Kronika Wyborcza.

Zduńska Wola

Odbył się tutaj w sobotę dnia 7 bm. wiec, który zwołał nauczyciel Michałowski, zażarty agitator narodowo-demokratyczny. Na wiecu tem nie chciano dopuścić do głosu mieszczan jak również innych działaczy politycznych. Na wiecu popisywała się również bojówka narodowo-demokratyczna, która nie pozwalała przemawiać mówcom z innych grup Gdy zjednoczenie mówców z centrum mieszczańskiego publiczność zaczęła gorąco oklaskiwać mimo wysiłku i próby przerwania ze strony napędzonych agitatorów prawicy, wówczas wśród przywódców prawicy zapanowała konsternacja. Jeden z jej menerów dr. Romb, chcąc ratować sytuację musiał publicznie przyznać, że hasła centrum mieszczańskiego uznaje,

że podziela wywody jej mówców lecz uważa, że należy już wiec zakończyć.

Uczestnicy opuścili wiec pod silnym wrażeniem prawdziwości oraz pożytku umiarkowanych i przedewszystkiem interes kraju, nie partji mających na celu haseł centrowych, z którémi idzie polskie mieszczaństwo i najlepsza część inteligencji.

Zamiary posła Dymowskiego.

W Wołkowysku odbył się zjazd właścicieli ziemskich tego powiatu przy udziale garstki miejscowych urzędników i paru włościan. Zjazd organizowała Ch. J. P., przewodniczył mu p. Siecheń przemawiali ks. Sperski, filar miejscowej endecji, Strzembosz, główny agitator ZLN. na województwo białoruskie, poseł Dymowski itd. Wszyscy nawoływali do głosowania na Ch. J. N. Z opozycją wystąpił poseł Zmitrowicz (N. Z. L.), redaktor „Dzien. Białost." Lubkiewicz i ks. Zalewski, jako przedstawiciele „Centrum Polskiego". Wywody ich znalazły posłuch wśród zebranych, którzy wyraźnie poczęli objawiać swe sympatje dla prądu umiarkowanego, centrowego. Wtedy powtórnie zabrał głos poseł Dymowski, do tego stopnia przestał panować nad sobą, że oświadczył, iż tylko do wyborów idzie w bloku prawicowym Ch. J. N., a potem pójdzie do centrum, albo jeszcze bardziej na lewo, za nic jednak nie pozostanie z „żubrami". Na zebranych, wśród których przeważali właśnie „żubry", takie odsłonięcie zamiarów poselskich wywołało konsternację.

O straż przy komisjach głosowania do Sejmu i Senatu.

Wobec tego, że ochrona znacznej liczby lokalów wyborczych w dniu głosowania nastręczać będzie wielkie trudności, województwo wydało polecenie starostom, aby każdy przewodniczący komisji wyborczej dokładnie znał miejsce, gdzie znajduje się pogotowie policyjne. Do bezpośredniego strzeżenia lokałów wyborcych utworzone będą specjalne „straże wyborcze" z sołtysem na czele, zaopatrzone w specjalne oznaki w formie przepaski na rękawie. Tylko w niektórych wypadkach na czele straży mogą stać funkcjonarjusze policji państwowej. Również władze administracyjne winne zawczasu porozumieć się z kompetentnemi władzami wojskowemi, celem zarządzenia pogotowia wojskowego. Pogotowie to może być wysłane na ogólnych zasadach i w wypadkach poważniejszych zaburzeń.

Zagadnienia Polityczne.

B. JAWNUT.

I

Miniony Okres.

Dobiega czwarty rok rozwoju Państwa Polskiego.

Czasy te przeszły pod chmurami burz społecznych, pod znakiem wielkich reform politycznych i społecznych, przy akompanjamencie surm wojennych, w obliczu niesłychanych wysiłków organizacyjnych, ciągłego rozwoju i postępu, stale wzrastającego dobrobytu w kraju, nakoniec w chaosie zamierzeń i planów uzdrowienia stosunków walutowych.

Równocześnie kraj jest wstrząsany, od czasu do czasu, przerywającym się kryzysem parlamentarnym, który da się ująć w pytanie widza postronnego: „w jaki sposób utworzyć rząd, pozbawiony władzy, podatków, zasobów finansowych i czasu działania, któryby musiał wypełnić wszystkie bież. zadania i zadowolić bierną większość opozycyjną mniejszość".

Jest to pytanie poważne, jeżeli zważy się na arytmetykę Sejmową, na ten nadmiar klęsk, który spadł na Polskę, nakoniec tą nieskończoną ilość żądań, żalów, potrzeb i pretensji lokalnych.

W zapale polemicznym obywatele i obywatelki Rzeczypospolitej zamykają oczy na lata wojny i okupacji i z miną niewiniątka budują porównania okresu powojennego (okresu Państwa Polskiego) z okresem przedwojennym (okresem złotej waluty, czynnego bilansu, wpłacanych podatków itd.)

Przed wojną były miejsca leżące w wagonach, nie było kolejek przed sklepami z tytoniem, wszystko funkcjonowało normalnie, ceny miały charakter stabilizacyjny, ludzie żyli z procentów, mieszkania można było wynająć z kartki wywieszonej itp

Potem przyszła wojna i rzekomo dopiero po skończeniu wojny wszystko zmieniło się. Stąd motyw do krytyki i do stawiania pytania: jaką powinna być polityka, któraby ułatwiła życie obywatelowi i cudownym sposobem (cud w „hypoterie") zamieniła warunki gospodarcze powojenne na przedwojenne.

Niestety należy w rozważaniu zagadnień polityki polskiej uwzględnić działania wojenne, gospodarkę okupantów i wojnę o niepodległość.

Kiedy Państwo Polskie powstawało nie było władz centralnych zorganizowanych, ani wojska, ani władz bezpieczeństwa, ani lokalnej administracji.

Natomiast byli Niemcy, którzy uciekając niszczyli administrację, dezorganizowali składy i wywozili, z tego, zwłaszcza broń, żywność, amunicję, ubrania i środki przewozowe o ile tylko mogli, sprzedawali lub oddawali ludności, zaopatrując ją wbrew tworzącym się władzom polskim.

Nie było na ziemiach polskich jednolitego prawa, jednej procedury, centralnej dla całego państwa instytucji legislatywnej, rozstrzygającej o wszystkich sprawach, wynikających ze zlania się różnych dzielnic.

Nie było skarbu i administracji skarbowej, jednolitego systemu podatkowego i jednej wartościowej waluty. Był natomiast chaos, każda dzielnica posiada do wymiany szczątki walutowe swego zaborcy przez niego, przed wojną gwarantowane, w czasie wojny zdeprecjonowane, po wojnie pozostawione w Polsce, bez przedwojennych zasobów złota i ze zdezorganizowanemi podstawami gospodarczemi.

25 proc. ziemi ornej leżało odłogiem w chwili wypędzenia okupantów, 1.546 tysięcy budynków gospodarczych i mieszkalnych leżało w gruzach. Brakowało wszelkich, rozporządzalnych zapasów żywności i tłuszczów dla aprowizacji miast, kopalń, kolei. Przeszło 160 tysięcy sierot i półsierot wojennych oczekiwało pomocy, która stawała się niezbędną z powodu zupełnego zastoju, w jakim zostawili kraj okupanci. Przeszło miljon dzieci do połowy 1921 roku było dokarmianych (wg. sprawozdania Pol. amer. kom. pomocy dzieciom). Oddawna życie zamarło w fabrykach, hutach, częściowo w kopalniach. Maszyny polskie pracowały w Niemczech i Austrji, kable i transmisje łódzkie, sosnowieckie, warszawskie przenosiły siły, poruszając mechanizm obcego organizmu gospodarczego.

Tabor kolejowy z kresów wschodnich i Królestwa wywiozła Rosja, tabor pozostawiony przez okupantów był wyniszczony na normalne potrzeby wojskowe. Tym to minimalnym taborem wracały dziesiątki tysięcy jeńców, repatrjantów, internowanych, przymusowych wychodźców do Rosji i Niemiec. Ten sam tabor musiał wystarczyć na potrzeby wojny. Nie odziedziczyła Polska ani jednej fabryki parowozów, objęła w trzy czwarte kraju, zdezorganizowane warsztaty kolejowe, poniszczone mosty, rozbity system administracji kolejowej

Nie było broni, amunicji, zapasów dla wojska, ubrań dla rekruta, policji i służby kolejowej Rzeczpospolita Polska zaczynała swoje istnienie państwowe w nędzy, chłodzie, zaatakowana przez ukraińców, czechów, rosjan, zmuszona do walki z niemcami, zalana przez tyfus, czerwonkę, niszczona przez gruźlicę (2583 zmarłych w 1913 r. w Warszawie. 6167—w 1917 r.), poderwana przez ferment społeczny, który wdzierał się do każdego zakątka domu, do każdej chaty spalonej.

Waliły się państwa rozbiorcze, palił się naokoło dawny porządek rzeczy, i ze wszystkich prawie stron pożar przenosił się do powstającej z gruzów Polski. Wobec tak niesłychanie trudnego problemu musiał stanąć każdy rząd, niezależnie czy był to rząd parlamentarnej większości, czy pozaparlamentarny.

Komu się dach nad głową nie palił, pod czyjemi stopami nie trzeszczały zwęglone wiązania, ten. dzisiaj, po dokonaniu ogromnej ilości pracy, będzie bezmyślnie, niefrasobliwie, bez cienia odpowiedzialności moralnej twierdzić, że nie zrobiono tego lub owego, albo, że zlekceważono interesy grupy, czy klasy. Należy przecież cofnąć się do tych czasów burzliwych i chaotycznych, należy stwierdzić, jak niesłychany panował chaos w umysłach i opinjach obywateli, którzy nie tylko żadnego programu dla państwa nie mieli, lecz przeciwnie, znali tylko własne troski i niedole.

W czasie akcji wyborczej, powracający w międzyczasie jeńcy, zdemobilizowani i uchodźcy wnosili do okręgów ferment i protesty. „Te protesty przybierały charakter zakłóceń, zwłaszcza poważnych w południowej części b. Królestwa Polskiego. Usuwano przemocą Komisje Wyborcze, tworzyła się samozwańcza Komisja, która na swoją rękę prowadziła wybory. Najczęściej jednak Komisja wyborcza ustępowała żądaniom, wydawała takim osobom koperty i przyjmowała od bezimiennych wyborców, tj. na żadną listę nie wpisanych, a niekiedy pobierała nawet tylko same karty bez kopert". Tak pisze prof. L. Krzywicki. (Mies. Stat. R. 1920 t. II. 3—6).

List z Gdańska.

Święcenie rocznicy urodzin Hindenburga. — O zachowanie niemieckiego charakteru Wolnego Miasta. — O składnicę amunicji polskiej na Holmie. — Z fabryki broni.

Gdańsk, w październiku 1922 roku.

W całych Niemczech obchodzą obecnie 75—tą rocznicę urodzin bożka militaryzmu pruskiego, generała Hindenburga, który kolejno odwiedza miasta niemieckie, będąc obecnym na tych obchodach. Ze nacjonaliści niemieccy na obszarze Wolnego Miasta ciągle jeszcze łączą się duchowo i politycznie z Niemcami, dowodzi tego fakt, iż również tu postanowiono rocznicę urodzin sprawcy nieszczęścia Niemiec, Hindenburga, obchodzic nadzwyczaj uroczyście, aby pokazać Berlinowi, że cześć dla „wielkich mężów" niemieckich nie wygasła wśród odciętych od Rzeszy i wiernych jej zawsze militarystów pruskich. W chwili, gdy piszę niniejszy dział w nich biorą wszystkie stany, poczynając od obszarników, składających się z b. oficerów pruskich, a skończywszy na robotniku. Obchód ten rozpoczęty w sobotę wieczorem, 30—go września, ciągnie się przez niedzielę i zakończony zostanie w jutrzejszy poniedziałek, 2—go październiaka. Niemcy przygotowali się do tego z wielkim nakładem pieniędzy, których poważna część dostarczyły związki militarystyczne z całych Niemiec i rząd berliński. W Gdańsku, Wrzeszczu, Oliwie, Sopocie. Nowymporcie, Sidlicach, Starym Szotlandzie i we wszystkich wioskach powiewają chorągwie o barwach Rzeszy niemieckiej, a liczne bandy podpiłych „Heimattreuerów" przystrojonych kokardami wszechniemieckiemi, uwijają się po ulicach, prowokując spokojnych przechodniów. Do obchodów tych zachęcało już od kilku tygodni z ambon zarówno duchowieństwo ewangielickie, jak i katolickie, złożone (oprócz czterech księży wikarych Polaków) na całym obszarze Wolnego Miasta, z najzacieklejszych hakatystów. Dla uświętnienia zaś tej „uroczystości" zjechało się do Wolnego Miasta kilkuset oficerów pruskich, którzy obecnością swą chcą zadokumentować, że Niemcy nie wyparły się „swych praw" do Gdańska. Cała ta akcja, jak mnie informują, odbywa się pod komendą wiceprezydenta senatu, Ziemha b. oficera pruskiego, o którym donosiłem w jednym z ostatnich moich listów Tak wygląda Wolne Miasto Gdańsk po blizko czteroletniem odłączeniu go od Rzeszy niemieckiej. Ruch wszechniemiecki i militaryzm pruski wzrastają tu z każdym dniem do niebywałych rozmiarów; całe zastępy „spokojnych" obywateli gdańskich tworzą bojówki, gotowe w każdym razie wystąpić przeciwko Polakom, na wzór krzyżackiej nocy św. Dominika. Tymczasem Wysoki Komisarz Ligi Narodów, przypatrujący się tym łotrostwom pruskim, ani nie marzy o tem, aby im przeszkodzić w ich przedsięwzięciach, stanowiących dla istnienia Wolnego Miasta jedno z najpoważniejszych niebezpieczeństw. A dyplomacja polska w Gdańsku, której nie są obce szykany pruskie i która wie doskonale o wszelkich tajnych i jawnych organizacjach wszechniemieckich w Wolnem Mieście, również nie stara się przeciwdziałać takiemu ruchowi. Wobec tego nasuwa się pytanie: Co będzie z Polakami za rok w Wolnem Mieście? Czy bierna postawa władz polskich w Gdańsku nie podkopie naszego bytu? Wszechniemcy z coraz większą siłą występują przeciwko polskości, a jedynem ich marzeniem: wyprzeć Polaków z Gdańska i przyłączyć go do Niemiec Bądźmy ostrożnymi, aby nasza słamazarność nie zemściła się na nas! Czas już obudzić się z niewytłumaczonego niczem odrętwienia i wskazać Gdańskowi na to, że przebywanie w Wolnem Mieście tajnych i jawnych organizacji niemieckich godzi w prawa, zagwarantowane Polsce traktatem pokojowym i konwencją gdańsko polską, bowiem im więcej bierności z naszej strony, tem silniej zakorzeniają się tu praktyki berlińskie.

W walce o zachowanie niemczyzny w Wolnem Mieście występują solidarnie wszystkie stany niemieckie mając przeświadczenie, że nikt im w tem nie przeszkodzi Idąc za wskazówkami Berlina, przygotowują tutejsi Niemcy—katolicy tak zwani centrowcy kursy dla swych członków, zorganizowanych w partji centrowej, jak również dla Kaszubów, których mają nadzieję różnemi obiecankami przyciągnąć do siebie Na kursach tych wykładać będą siły miejscowe i przybyłe z Berlina, o czem jawnie rospisuje się organ katolików niemieckich, „Danziger Volksblatt" nawołując do brania jaknajliczniejszego udziału. Kursy te potrwają od 15 do 21 października, a zadaniem ich jest, jak pisze „Danziger Volksblatt", zachowanie trwałej niemczyzny wśród katolików na obszarze Wolnego Miasta. Oczywiście w programie istnieją różne inne także przedmioty, jakie będą wykładane lecz głównym celem kursów jest utrwalenie niemczyzny. Program obfituje także we wspomnienia z czasów wojny ostatniej, przez co usiłuje się kursistom przypomnieć wielkość oręża pruskiego i świetne czasy za rządów Wilhelma. Na czele tej akcji stoi znany nam wszystkim dobrze z nadzwyczaj nieprzychylnego stanowiska w stosunku do Polaków, dziekan miejscowy, ks. kanonik Sawatzki, renegat, który świetnie włada językiem polskim, a którego rodzice byli rdzennymi Polakami Nie można wątpić, że akcja ks. Sawatzkiego będzie miała powodzenie, gdyż lud nasz, przywiązany do Kościoła, nadzwyczaj religijny i oddany mu szczerze, pójdzie za wskazaniami księdza—hakatysty Coprawda spora liczba ludu polskiego, zorganizowana w towarzystwach polskich i b Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem, nie da się wziąć na lep.

Komitet wyborczy. Centrum Mieszczańskie i Centrum Polskie

zwołuje w sobotę o godz. 7 wieczorem w sali Stow. Rzemieślników Chrześcijańskich

WIELKI WIEC.

Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków Centrum Mieszczańskiego i Centrum Polskiego.

ale wielu chwiejnych Kaszubów napewno weźmie udział w tym kursie Bardziej świadomy lud polski w Gdańsku wie, kim jest ksiądz. Sawatzki, który dąży wszelkiemi środkami do zgermanizowania Kaszubów, i mimo wielkiego szacunku dla duchowieństwa, nie pójdzie na takie nauki, lecz w Wolnem Mieście wśród katoleków najpoważniejszy procent stanowią Kaszubi, z których większa część bądź to pod groźbą utraty pracy, bądź groźbami jeszcze za czasów Wilhelma. bądź też zwabiona obiecankami, wyzbywa się powodi swego polskiego pochodzenia.

Roztrzygnięcie sprawy amunicji polskiej na Holmie bardzo się nie podoba tutejszym Niemcom, którzy starają się przekonać Wysokiego Komisarza, wyładowywanie amunicji w pobliżu Gdańska stanowi jedno z największych niebezpłeczeństw. „Danziger Neueste Nachrichten" zamieściły w jednym z ostatnich numerów artykuł, przytaczając w nim opis wybuchu amunicji przed kilku laty w jednej z takich składnic we Francji. D. N. N. w swej naiwności uważają, iż uda się jeszcze odwrócić roztrzygnięcie Ligi Narodów w tej sprawie Natomiast „Danziger Allgemeine Zeitung" wydawana za pieniądze Berlina i powtarzająca pod specjalnym wpływem wiceprezydenta senatu Ziehm'a, a mimo, iż rząd gdański oficjalnie pogodził się już z tą sprawą, nawołują go jednak do użycia wszelkich środków, aby od Gdańska odwrócić niebezpieczeństwo polskie. Widzimy więc, że oficjalnie władze gdańskie występują w stosunku do Polski bardzo wrogo, nieoficjalnie zaś szuka się różnych dróg, nawet za pomocą Berlina, aby Polskę w Gdańsku jaknajbardziej ograniczyć i nie przebiera się w środkach. Wiceprezydent Ziehm, który nawet składał wizyty władzom polskim lub flocie polskiej podczas ostatniego jej pobytu w Gdańsku jakkolwiek oficjalnie zaznacza również swe wrogie stanowisko, np. na posiedzeniach sejmu senatu lub t. p., to przesież nieoficjalnie postępuje sobie zupełnie tak, jakgdyby był płatnym urzędnikiem pruskim i urzędował nie w Gdańsku, lecz w Prusiech Tak więc po blisko czterech latach odłączenia Gdańska od Rzeszy, mimo umów Gdańska z Polską i niezależności gospodarczej, jesteśmy tu dziś słabsi aniżeli kiedykolwiek. Są to owoce nieudolności dyplomacji naszej, gotowej zawsze i pod każdym względem do ustępstw. Gdyby jednak rzecz miała się przeciwnie np. gdyby Rzesza niemiecka miała korzystać z jakiegokolwiek miasta jak Polska z Gdańska, to nietylko że wszystkie prawa i zobowiązania być dotrzymane, lecz napewno i żywioł obcy przed przemożnemi wpływami malałby z każdym dniem. Z nami zaś jest to, że podczas gdy dawniej mogliśmy się jeszcze jakoś osiedlać i nabywać realności i t. p., dziś zostaliśmy ograniczeni w prawach do tego stopnia, że zamiary niejednych już nietylko spolonizowania Gdańska, lecz uczynienia go lojalnym w stosunku do Polski, są jedynie nieziszczalną mrzonką.

Jak wiadomo, przyznano Polsce wszystkie maszyny i całe urządzenie po b. fabryce broni, która służyła militarnym celom pruskim. Na mocy roztrzygnięcia Ligi Narodów, Polska ma prawo zabrać całe urządzenie, a budynki fabryczne przyznane zostały Gdańskowi. To też już od roku trwają tu prace nad demontowaniem maszyn i t. p. i przewożeniem ich do Polski Pracami temi kieruje ze strony polskiej podpułkownik, czy nawet pułkownik (według ostatniej wiadomości) Siczek. W roku ubiegłym pracowało tam wielu robotników, a od kilku miesięcy jest ich tylko sześciu. Przez cały czas tych prac działy się tam rzeczy, które, opisując przedstawićbym, musiał naszą polską gospodarkę w świetle jaknajgorszem. Dość wspomnieć jednak tylko o tem, że były pan major Siczek od samego początku otoczył się wielkim sztabem urzędników, złożonych z jego krewnych lub serdecznych przyjaciół którzy, jak na wszelkich urzędach polskich w Gdańsku, zajmowali intratne posady, pobierając pensje, o jakich jeszcze dziś nikt nie marzy Cała ta plejada darmozjadów, pasożytów, trawiących niemiłosiernie ciało Polski, zażywała sobie wielkich rozkoszy w Gdańsku i Sopocie, przewlekając umyślnie prace w fabryce broni, które mogły być już dawno ukończone. Od kilku miesięcy pracuje w tej fabryce tylko sześciu robotników i trzynastu urzędników, bliżej lub dalej spowinowatych z panem pułkownikiem Siczkiem. Wszyscy ci urzędnicy są tu akurat tak potrzebni, jak „dziura w moście", lecz ponieważ sezon kąpielowy w Sopocie został zakończony dopiero przed kilkunastu dniami więc dobrze było przecież za pieniądze rządowe zażywać sobie wywczasów nad Bałtykiem. Pan Siczek, widocznie bardzo ceniony przez władze naczelne w Warszawie, że tak „umiejętne" kierowanie rozbiórką fabryki broni, postąpił w randze wojskowej bardzo wysoko, będąc przytem przeświadczonym, że Polsce oddał nadzwyczajne usługi i że władze naczelne nigdy się nie poznają na tem, co się tu dzieje. Jak skandalicznie wysoka liczba urzędników w stosunku do szczupłej liczby robotników świadczy najwymowniej że zaprowadza się u nas biurokratyzm na sposób bolszewji. Lecz jednak, zrywając z humorystyką w tym wypadku, nasuwa mi się pytanie, czy władze polskie nie zechcą wejrzeć bliżej w tę sprawę i zainteresować się bliżej p. Siczkiem, niezależnie od mianowania go pułkownikiem? Przecież musimy kiedyś dojść do tego przeświadczenia, że Polska nie jest krajem tak bogatym, aby mogła utrzymywać całe zastępy próżniaków, używających żywota zdala od wszelkiej kontroli. Obcokrajowcy w Gdańsku mówią, że Polska swym urzędnikom płaci w Wolnem Mieście wygórowane pensje, postępuje tak, jakgdyby była państwem najbogatszem w całym świecie, gdy tymczasem widzi się stan całkiem przeciwny. Do sprawy urzędników polskich w Gdańsku powrócę jeszcze w jednym z dalszych moich listów.

Kar..

KRONIKA.

— KONCERT MICHAŁA WIŁKOMIRSKIEGO. Przypominamy, że w dniu 14 bm. w sali Tow. Muz. wystąpi ze swoim recitalem znany już Kaliszowi znakomity skrzypek Michał Wiłkomirski. Na program złożą się utwory Bacha, Bethowena, Czajkowskiego i Glazunowa.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Mayera.

— CO PISZE PRASA POLSKA O TANCU PANIEN REDO. Młodziutkie tancerki Tana i Jadwiga Redo, wywołały gorące uznanie swemi powiewnemi pląsami o linjach czystych, ruchach wiotkich i bardzo harmonijnych, oraz wyrazistą mimiką twarzy..... Tancerki sprawiły wrażenie ujmujące improwizacją klasyczną w szlachetnym stylu — uczucia się w twórczą myśl kompozytora.

Luty 1922 r. „Journal De Pologne".

Panny Redo posiadają przedewszystkiem znakomitą szkołę.. dziwnie piękno ruchów rąk nadawają postaci piękny wdzięk i wiotkość.. podobne do dwóch muz młodocianych, czerpią sztukę swą z nieśmiertelnych źródeł Greckiego klasycyzmu swe kreacje bardzo oryginalne tworzą całość znakomitą.

— KONCERT „POEZJA W TANCU" PANIEN REDO.

Jak już podawaliśmy w dniu 17 bm. w Sali Stow. Rzem. Chrz.. przy ul. Piekarskiej wystąpią z tańcami klasycznemi siostry Redo. Piękne utwory znakomitych kompozytorów Chopina, Czajkowskiego, Paderewskiego, Liszta, Mendelsohna i innych wykona „Trio Wiłkomirskich".

Bilety w cenie od 500 do 5000 mk. są w sprzedaży w cukierni p. Mayera.

— Z KINA.

Kino „Miraż" wyświetla wspaniały 6-cio aktowy dramat, będący rzeczywiście perłą ekranu. Ideą dramatu jest nieustanna walka prawa miłości ze złem i niesprawiedliwością. Bohaterka dramatu urocza Alba obdarzona jest wielkim talentem, zarówno lirycznym, jak i tragicznym. Bohater dramatu Zalamort zakochuje się w właścicielce restauracji, wyjeżdża z nią do Paryża, gdzie u siostry narzeczonej zamieszkują, tam Zalamort zakochuje się znów w siostrze swojej narzeczonej, przez zazdrość morduje dwóch z kolei adoratorów Alby. Alba domyślając się w Załamorcie mordercy wyrzuca mu to, następuje scena przebaczenia. Miłość Alby zwycięża wstręt do mordercy, zdradzona narzeczona chwyta za rewolwer i zabija w objęciach swej siostry narzeczonego. Streszczenie to jest oczywiście jedynie słabem odbiciem tego niezrównanego bogactwa treści i akcji, nie też dziwnego, że obraz ten przy wybornej grze aktorskiej cieszy się zasłużonem powodzeniem.

— PROGRAM ZJAZDU HALLERCZYKOW.

W dniu 22-go października tr. odbędzie się w Katowicach zjazd Hallerczyków. Program zjazdu przedstawia się następująco: o godz. 9 Msza św.; o godz. 10 pochód, złożenie wieńca na grobie Powstańców; o godz. 11 uroczyste posiedzenie plenarne: powitanie gości, przedstawicieli Rządu, wojskowości, państw sprzymierzonych, prasy itd. o godz. 2 ogłoszenie rezolucji i oficjalne zamknięcie zjazdu: o godz. 3 śniadanie; o godz. 7 przedstawienie w teatrze miejskim.

Zarząd zjazdu stanowią: pp. E. de Castellaz, M. Diensti-Dąbrowa, J. Sierociński, T. Skarżyński K. Rumsza, T. Samulski, B. Krzyżański.

Komitet honorowy zjazdu: pp. W. Korfanty, Wojewoda Rymer, prezydent miasta dr. Górnik, prezes zw. powstańców Wygięda, prezes sokolstwa Kobyliński, prezes Koła Polek Hyłowa, gen. Horoszkiewicz, Wolny, ks. prot. Skowroński..

Piśmienne zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje sekretarjat związku do dnia 18 października.

— Z SĄDU.

W dniu 10.10 22 r. Sąd Okr. w Kaliszu pod przewodnictwem wice-prezesa Z. Kaczkowskiego Sędziów: H. Dreszera i K. Syromiatnikowa rozpoznawał sprawę Władysława Grzelczaka, Bolesława Cieslaka i Stanisławy Kucharskiej oskarżonych o to, że w dniu 8.12 21 r. we wsi Zeromce pow. Tureckiego dokonali po uprzedniem porozumieniu się między sobą napadu na dom Walentego Grzelczaka, wtargnąwszy do mieszkania tegoż i grożąc mu posiadaną bronią palną, zabrali garderobę i dwa konie z wozem ogólnej wartości 700 tys. mkp. Złoczyńcy w celu steroryzowania poszkodowanego dotkliwie go pobili, przyczem związali mu ręce łańcuchem w który wsadzili kij, następnie nabrawszy w miskę ognia z pieca zaczęli Grzelczakowi przypiekać nogi domagając się przytem gwałtem pieniędzy. Bandyci zdjęli w końcu łańcuszek, poczem Grzelczaka oraz wszystkich domowników wsadzili do piwnicy, zamknęli takową, położyli na wierzch kilka worków z mąką i żytem przyczem rozkazali zamkniętym siedzieć spokojnie do godz. 12-ej.

Grzelczak jednak przy pomocy syna wyrwał deski od piwnicy i w ten sposób uwolnił się z zamknięcia. Bandytów jednak już nie zastał.

Sąd po zbadaniu kilkunastu świadków wydał wyrok skazujący Grzelczyka i Kucharską po 4 lata ciężkiego więzienia, Cieślaka na trzy lata więzienia zastępującego dom poprawy. Oprócz tego w powyższej sprawie za paserstwo, tj. ukrycie i sprzedanie skradzionych rzeczy skazał niejaką Gromadzińską na rok ciężkiego więzienia.

— STYLOWY. Dowiadujemy się, iż znany z wyświetlania najlepszych obrazów i cieszący się w ubiegłym sezonie niebywałą frekwencją, KINO-TEATR „STYLOWY" w tych dniach zostanie uruchomiony.

— INSTYTUT SOCJOLOGICZNY W POZNANIU rozpoczynając badanie ruchu kobiecego w Polsce ogłasza „Konkurs". Na najlepszy „Pamiętnik pracy wyborczej kobiety" napisany przez nią samą.

Nagroda pierwsza—40,000 mk.

Nagroda druga—20,000 mk.

Pamiętnik musi być dokładnem sprawozdaniem pracy politycznej autorki w czasie obecnych wyborów 1922 r., oraz jej wrażeń, myśli, uczuć, radości i zawodów z tą pracą złączonych. Należy także dokładnie opisać zebrania i wiece, scharakteryzować poszczególne osobistości wyróżniające się w sposób dodatni lub ujemny. Przytem, koniecznie dodaną być musi szczegółowa historja okoliczności i wewnętrznych przeżyć, które spowodowały autorkę do działalności politycznej. O styl i ortografję nie chodzi.

Aby uniemożliwić wykorzystanie materjału innych celów, prócz naukowych, nazwiska osób i miejscowości mogą być zmyślone.

Tak samo nazwisko autorki. Własne nazwisko i adres należy dołączyć w zapieczętowanej kopercie do wiadomości Instytutu, który poręcza zupełną dyskrecję. Na kopercie napisać trzeba jakiekolwiek godło (wyraz lub zdanie) i to samo godło powtórzyć na rękopisie.

Rękopisy polecone muszą być nadesłane do pierwszego stycznia 1923 r. pod adresem:: Instytut socjologiczny. Poznań—Uniwersytet. Prof. Florjan Znaniecki.

Wszystkie rękopisy pozostają własnością Instytutu. Konkurs będzie rozstrzygnięty i nagrody wypłacone do 1 lipca 1923 r. W razie gdyby żaden z nadesłanych pamiętników nie zasługiwał na pierwszą nagrodę. Instytut zastrzega sobie prawo podzielenia nagrody między kilka osób. Rękopis nagrodzony może być drukowany na życzenie autorki, której przypada honorarjum.

Prosimy wszystkie pisma o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Poprawa bytu urzędników państwowych.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 28 br. uchwaliła przyznać urzędnikom państwowym od 7 stopnia służbowego wzwyż i funkcjonarjuszom państwowym analogicznych stopni, pobierającym uposażenie na podstawie ustaw uposażeniowych z dnia 13 lipca 1920 roku poz. 429 do 436 udzielić bez względu na stan rodzinny jednomiesięcznej zaliczki w wymiarze pełnych poborów, wypłaconych w miesiącu wrześniu rb. na następujących warunkach:

1) Spłata zaliczki powyższej nastąpi w 7 równych po sobie następujących ratach miesięcznych począwszy od 1go kwietnia 1923 roku.

2) urzędnik (funkcjonarjusz), który z poprzedniej udzielonej zaliczki nie spłacił jeszcze wszystkich rat, jednomiesięcznej zaliczki nie otrzymuje, natomiast w wypadkach, gdy z poprzedniego pobranej zaliczki dłużna kwota: a) przewyższa jego uposażenie wrześniowe rb. odracza mu się spłatę części tego długu równej uposażeniu, przypadającemu do wypłaty we wrześniu do dnia 1go kwietnia 1923 roku, pozostała zaś reszta płatna jest na dotychczasowych warunkach b) jest mniejszą od uposażenia wrześniowego może urzędnik (funkcjonarjusz) otrzymać uzupełnienie do wysokości uposażenia wrześniowego, zaś cały stąd powstały dług podlega zwrotowi od dnia 1go kwietnia 1923 roku

3) Wyłączeni od otrzymania zaliczek są urzędnicy (funkcjonarjusze) państwowi zawieszeni w urzędowaniu, funkcjonarjusze kontraktowi i dzienni, oraz ci urzędnicy (funkcjonarjusze) którym już wypowiedziano stosunek służbowy, lub też co do których zamierzonem jest rozwiązanie stosunku służbowego, jakkolwiek formalnie ich o tem jeszcze nie uwiadomiono.

4) Zaliczki mają być zasadniczo udzielane na prośbę interesowanych. Celem atoli przyśpieszenia wypłaty zaliczek, można odstąpić od żądania wnoszenia podań indywidualnych, a natomiast polecić podległym urzędom zarządzenie wykazów ubiegających się o zaliczki, przyczem naczelnik urzędu w osobnej rubryce ma potwierdzić te wszystkie dane, od których zależnem jest prawo do otrzymania zaliczki.

Na podstawie otrzymanych wykazów zarządza władza II instancji asygnowanie zaliczek możliwie w najprostszy i szybki sposób.

5) Urzędnicy (funkcjonarjusze), którzy otrzymają zaliczki na podstawie niniejszego zarządzenia, nie mogą otrzymać ponownych zaliczek przed ich całkowitą spłatą.

6) Postanowienia określone w poprzednich punktach odnoszą się analogicznie do oficerów (równorzędnych) wszystkich stopni wojskowych, chorążych (równorzędnych) i zawodowych szeregowych, z tem zastrzeżeniem, że oficerowie rezerwy, pozostają jeszcze w czynnej służbie, mogą otrzymać zaliczkę po złożeniu pisemnego zobowiązania do jej zwrotu w całości przy zwolnieniu z czynnej służby, o ile zwolnienie to nastąpi przed 1 kwietnia 1923 roku.

Rozporządzeniem rady ministrów z dnia 29go września rb. zniesiono, z ważnością od dnia 1go października rb. obowiązujący dotychczas podział miejscowości. na klasy dodatku drożyźnianego i dokonano nowego podziału na następujących zasadach:

1) Do pierwszej klasy dodatku drożyźnianego wcielą się z dn. 1—ym października rb. następujące miejscowości:.

a) b. Królestwo kongresowe:

Augustów, Częstochowa, Grodzisk Lublin. Łódź Mińsk Mazowiecki, Olkusz Radom, Radzymin Sejny, Suwałki, Warszawa Zawiercie Zgierz, cały powiat będziński i cały powiat warszawski; b) b. dzielnica pruska: Bydgoszcz, Działdowo, Gdynia Gniezno Grudziądz, Hel Inowrocław, Kartuzy Puck Reda Tczew, Toruń, Wejherowo oraz cały powiat poznański: c) b. zabór austrjacki: Biała Cieszyn Gorlice Kraków Lwów, Zakopane, i cały powiat drohobycki.

2) Ponadto wciela się do pierwszej klasy dodatku drożyźnianego, wszystkie miejscowości, zaliczone dotychczas do IIej kl. dodatku drożyźń., a położone na obszarze na którym wypłacało się, zgodnie z uchwałami rady ministrów, funkcjonarjuszom państwowym dodatek kresowy (nadzwyczajny dodatek drożyźniany)

Wszystkie pozostałe miejscowości na obszarze państwa polskiego zostają zaliczone do drugiej klasy do datku drożyźnianego.

Ponadto zniesiono z ważnością od dnia 1go października 1922 roku, dodatek kresowy (nadzwyczajny dodatek drożyźniany), wypłacany funkcjonarjuszom państwowym na obszarze, przyłączonym na mocy traktatu ryskiego, oraz w powiatach: białostockim bielskim, i sokólskim, na obszarze ziemi Wileńskiej, w województwach wschodniej Małopolski, oraz na Śląsku Cieszyńskim.

Równocześnie ustalono dla funkcjonarjuszów państwowych etatowych i nieetatowych, których wynagrodzenie ustalono po myśli postanowień, zawartych w ustępie 3 zarządzenia prezydjum rady ministrów z dnia 3go marca 1921 roku nr. 3868, jak również oficerów (równorzędnych) chorążych równorzędnych i zawodowych szeregowych, pełniących stale obowiązki służbowe w Warszawie, dodatek wyrównawczy na 30 proc. dodatku drożyźnianego, w Łodzi na 10 proc. dodatku drożyźnianego, oraz wprowadzono dla wyżej wymienionych funkcjonarjuszów, pełniących stale obowiązki służbowe w Wilnie i we Lwowie dodatek wyrównawczy w wysokości 20 proc dla Wilna, a 5 proc. dodatku drożyźnianego dla Lwowa.

Najbardziej polskie województwa.

Jak się okazuje z niedawno opublikowanych 5 częściowych wyników spisu ludności z 1921 roku, „najbardziej polskiem“ województwem w Rzeczypospolitej jest województwo krakowskie, które ludności niepolskiej ma zaledwie 7 proc. Niektóre jego powiaty zawierają po jednej dziesiątej proc ludności nie polskiej (np. gminy powiatu Myślenice).

Z kolei w szeregu polskości zaludnienia kroczy województwo kieleckie (ludności niepolskiej 8,8 pr. c.) Potem idą warszawskie (niepolskiej 10 proc.), lubelskie (niepolskiej 14,8) łódzkie niepolskiej 17 proc. poznańskie niepol. 17,5) pomorskie niepol. 19,6 proc. białostockie niepol. 23,5 proc), Śląsk Cieszyński niepol. 23,7), lwowskie niepol 43 proc. i nowogródzkie, stojące na przełomie, bo mające tyleż ludności polskiej co i niepolskiej niepol. 50 proc. ściśle: 249,719 polskiej i 650,350 niepolskiej.

Z województw o większości niepolskiej kr. czą kolejno tarnopolskie niepol. 55 proc. poleskie ni pol. 78 proc., stanisławowskie niepol. 78,2 proc. i wreszcie wołyńskie niepol. 85,5 proc..

Ogółem cała Polska bez Wileńszczyzny jednak i. Górnego Śląska ma 68,9 ludności polskiej i 31,6 nie polskiej ściśle: 17,358,883 polskiej i 8.012.564 niepol. Óskiej.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1.